

Pazdur, Jan

"Przemysł wiejski na Podhalu", Jan Reychman, Stefan Reychman, Wrocław [etc.] 1965 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/4, 625-627

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cych geologów oraz geologicznych towarzystw naukowych i przegląd podręczników stanowiących podstawy nauczania w zakresie nauk geologicznych. Książkę zamyka rozdział przedstawiający w skrócie główne cechy rozwoju i ważniejsze osiągnięcia rosyjskiej geologii w pierwszej połowie XIX w.

W tej ostatniej części zaznacza się pewna dysproporcja w skali uwagi poświęconej poszczególnym zagadnieniom i rzeczywistego ich znaczenia. Aż dwa rozdziały traktują o podręcznikach z zakresu geologii, dwudziestostronicowy natomiast rozdział zawierający historię katedr wyższych uczelni oraz towarzystw naukowych nie pozwala na bardziej szczegółowe przedstawienie tych nierównie ważniejszych dziedzin życia naukowego. Można przypuszczać, iż wobec istnienia opracowań monograficznych z zakresu dziejów poszczególnych instytucji i niektórych towarzystw naukowych autor uważał, iż nie zachodzi potrzeba szerszego uwzględniania ich w obecnej pracy. Nie wydaje się to jednak słuszne. Na przykład interesująca historia Akademii Górniczej (Gornyj Institut) w Leningradzie została wprawdzie przedstawiona przez A. Loranskiego², ale publikacja ta wydana przed ponad pół wiekiem jest trudno dostępna i nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom, jakie stawiamy tego typu opracowaniom. Również zagadnienie rozwoju muzealnictwa geologicznego, którego rozkwit przypada na XIX w., a które dziś przeżywa wyraźny kryzys bodajże na całym świecie, zasługiwałoby na szersze omówienie.

Oczywiście, wysunięte powyżej dezyderaty kierowane są pod adresem autora z myślą o dalszych jego pracach. Nie umniejszają one w niczym wielkiej wartości, jaką posiada praca W. W. Tichomirowa dla poznania i zrozumienia historii geologii w Rosji. Zgromadzony ogromnie bogaty materiał faktograficzny i ukazanie związków nauki rosyjskiej XIX w. ze światowym nurtem badań geologicznych — stawiają tę pracę w rzędzie najciekawszych publikacji z zakresu historii nauki, które ukazały się w ostatnich latach w Związku Radzieckim. Cennym uzupełnieniem pracy jest wykaz literatury obejmujący kilkaset pozycji, stanowiący wraz z analogicznym wykazem zawartym w tomie pierwszym obszerną bibliografię wczesnej literatury geologicznej dotyczącej Rosji. Do tomu obecnego dołączony jest również indeks nazwisk obejmujący oba tomy.

Stanisław Czarniecki

Jan i Stefan Reychmanowie, *Przemysł wiejski na Podhalu*. Uzupełnili Jan Reychman i Henryk Jost. Wyd. 2. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, ss. 152, ilustr. 99.

Satysfakcja, z jaką czyta się drugie wydanie *Przemysłu wiejskiego na Podhalu*¹, które ukazało się jako t. 27 *Monografii z dziejów nauki i techniki* wydawanych przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN, pochodzi z dwu źródeł: z faktu, że tak wieloraka jest postać kultury materialnej ludu podkarpackiego, i ze stwierdzenia, że nauka polska w zakresie poznania historii techniki uczyniła tak wielki postęp, iż po niespełna 30 latach od ukazania się pierwszego wydania książki można było podwoić jej tekst i dokumentację ilustracyjną, a ponadto wskazać literaturę oraz instytucje zajmujące się przeszłością i zabytkami produkcji.

² A. Loranskij, *Istoriczeskij oczerk Gornogo Instituta. Nauczno-istoriczeskij sbornik, izdannij Gornym Institutom ko dniu jego stoletniego jubileja*. Sankt-Pietierburg 1873.

¹ Zob. też w niniejszym numerze „Kwartalnika” o powstaniu *Przemysłu wiejskiego na Podhalu* we wspomnieniu H. Josta o zmarłym w 1965 r. Juliuszu Zborowskim, s. 595.

Z porównania obu wydań łatwo wyczytać można okazały autorski wkład Henryka Josta, o wiele wykraczający poza pozycję komentatora. Jego uzupełniające teksty, którymi z reguły poprzedzone zostały i zamknięte poszczególne rozdziały, zawierają oprócz genetycznych spojrzeń na omawiane dziedziny urządzeń produkcyjnych także bogaty, chyba pełny materiał porównawczy z terenu Podhala. Dzięki temu książka przekształciła się z rodzaju szkiców technologicznych w ujęcie syntetyczne, zasadniczo w ramach zakreślonych przez pierwotnych autorów. Lecz Henryk Jost jako twórczy komentator pracy Reychmanów nie zawsze mieści się w tych ramach. Jego uzupełnienie *Urządzenia energetyczne* (ss. 116—131) ma charakter odkrywczy, ale da się jeszcze wtłoczyć w schemat ukryty pod pojęciem „przemysłu wiejskiego”. Szkic natomiast dotyczący kuźnic i kowalstwa, bez wątplenia potrzebny i niesłusznie zwięziony, zachęca do dyskusji.

Co właściwie jest przemysłem wiejskim? Autorzy próbują sprecyzować swoje zdanie w tej sprawie. (ss. 13—15). Uważają oni, że pojęciu temu odpowiadają zakłady produkcyjne, które pojawiły się na wsi w epoce feudalizmu na podstawie przywilejów, nadawanych przez właścicieli terenu niektórym osadnikom, a upowszechniły w późniejszych czasach pod wpływem przedsiębiorczości indywidualnej. Tak rozumiany przemysł wiejski został przeciwstawiony „dworskiemu” i „domowemu”, przy czym pierwszemu z nich przypisano rangę manufaktury, a drugiemu rzemiosła. Jako dodatkowa właściwość przemysłu wiejskiego wymieniona została produkcja na zamówienie przy udziale surowca i sił roboczych klientów.

Gdyby formy względnie pojęcia powstawały wcześniej niż zjawiska, może by powyższa specyfikacja, bardzo — trzeba to przyznać — przejrzysta, dała się utrzymać. Na szczęście, realne treści życia społeczno-ekonomicznego rodzą się o wiele szybciej od pojęć i dlatego rzadko kiedy pasują do nich późniejsze schematy. W danym wypadku należy stwierdzić, że w historycznym ujęciu każdy przemysł wiejski mógł być przemysłem dworskim i każdy przemysł domowy — formą manufaktury rozproszonej.

Młynarstwo, olejarnictwo, browarnictwo, folusznictwo, potraktowane w omawianej książce jako przemysł wiejski, uchodziły w miastach za rzemiosło i organizowane były w cechy. Organizacje cechowe cieszyły się z reguły przywilejami wyłączności produkcji nie tylko w granicach miasta, ale i na obszarze dóbr, niekiedy kłuczka większej włości, którego czoło stanowiło dane miasto. W wyniku takiego stanu prawnego przedsiębiorca wiejski albo musiał zapisać się do cechu i ponosić związane z tym ciężary, albo prowadził swój zakład jako własność dworską. Przywileje pierwotne na prowadzenie zakładów przemysłowych wydawane przez właścicieli ziemskich nie mogą być podstawą wyodrębniania przemysłu wiejskiego, gdyż z przywilejów tych korzystali również bartnicy, smolarze, węglarze czyli kurzacze, bednarze, kamieniarze i in., zawsze oczywiście — podobnie jak wszyscy „przedsiębiorcy uprzywilejowani” — na warunkach odpłatności i różnych dominialnych świadczeń. Wykonawstwo zaś na obstalunek jest odwieczną praktyką rzemiosła a nie przemysłu, a więc i ta cecha nie może być brana pod uwagę jako swoistość przemysłu wiejskiego, bo stosowała się także do wiejskiego rzemiosła.

Rzecz w tym, że zajęcia pozarolnicze o charakterze rzemieślniczo-przemysłowym stały się przedmiotem zainteresowań badawczych, głównie etnograficznych, dopiero po ustaleniu się kapitalistycznych stosunków produkcji, wszakże w czasie, kiedy relikty feudalnego ładu były jeszcze całkiem żywe. Na rzeczywistość społeczną tego okresu składały się — dwór, wieś i miasto. Stąd schemat podziału na przemysł dworski, wiejski i „domowy”, czyli fabryczny (miejski) wykonywany domowym sposobem. Można przyjąć ów schemat bez próby rzutowania w dalszą przeszłość, ale wolno też odrzucić, gdyż w pojęciu współczesnej systematyki,

aktualnej także dla epoki kapitalizmu, mówi się o przemyśle fabrycznym, drobnej wytwórczości przemysłowej i rzemiośle albo rękodziele.

Zakłady opisane przez Reychmanów interesują nie jako przemysł, lecz jako technika. Pod tym względem nie ma trudności z klasyfikowaniem. *Przemysł wiejski na Podhalu* dotyczy postępowej techniki feudalnej, która przetrwała dzięki warunkom naturalnym i izolacji kulturalnej regionu podhalańskiego. Tak to pojął Henryk Jost i dlatego uzupełnienia jego nie idą w kierunku ekonomiki jako podstawowego miernika egzystencji przemysłu, lecz objaśniają zasady funkcjonowania mechanizmów produkcyjnych. Komentarze techniczne drugiego wydania omawianej książki odznaczają się precyzją i umiarkowaniem sprowadzonym do koniecznej potrzeby.

Niesłuszne jest jednak — moim zdaniem — podtrzymywanie określenia „młyn wodny” w odniesieniu do folusza (s. 18). Określenie to jest konsekwencją dosłownego przekładu nazw łacińskich lub niemieckich. W Polsce poza młynami zbożowymi tylko wytwórnie prochu strzelniczego przyswoiły sobie nazwę młynów (prochowych). Pozostałe zakłady na koło wodne znane były pod nazwami urobionymi od urządzenia produkującego, nie napędzającego (kuźnice, piły, folusze, tłuczki, kośne hamry lub kosarnie itp.).

Pewne zamieszanie zakradło się do przypisów. W aneksach znaleźć się bowiem miały, według informacji w przedmowie, przypisy z wydania pierwszego, nowe odsyłacze natomiast — pod tekstem. Tymczasem w aneksach znajdujemy także literaturę powojenną.

W przeglądzie bibliograficznym podanym w przedmowie można by spodziewać się jeszcze wymienienia „Ochrony Zabytków”.

Metoda reedycji zastosowana w omawianym przypadku ma charakter precdensowy. Książka Reychmanów była w intencji autorów publikacją dokumentarną. Reedycja nie naruszyła jej pod tym względem. Przeciwnie, wskutek dodania 29 fotografii zabytków, 16 rysunków technicznych i szkicu sytuacyjnego rejonu dolnej Białki oraz wielu nowych faktów — wartość książki jako źródła wzrosła. Zarazem „mapka zakładów i urzędzeń, o których wspomniano w tekście” (ryc. 99) wskazuje na równomierne opanowanie problematyki na całym Podhalu i na monograficzne potraktowanie materiału. Gdyby istniało więcej podobnych książek do wznowienia, można by ich wydawcom omówioną pozycję polecić jako wzór.

Jan Pazdur

LEKSYKOŁODZY I LEKSYKOGRAFOWIE TECHNICZNI W POLSKIM SŁOWNIKU BIOGRAFICZNYM

W opublikowanych dziesięciu tomach *Polskiego słownika biograficznego* (t. 1—7. Polska Akademia Umiejętności, 1935—1958; t. 8—10, Polska Akademia Nauk, 1959—1964), obejmujących hasła do *Jarosiński Paweł*, znajduje się ok. 210 życiorysów osób związanych z problemami językowymi. Chodzi tu głównie o filologów: językoznawców, historyków literatury zajmujących się również językoznawstwem oraz nauczycieli szkół średnich — autorów prac o języku (gramatyk szkolnych itd.). Ale w owej liczbie jest też nieco biogramów przedstawicieli techniki i nauk technicznych, którzy zajmowali się terminologią.

Szczególnie ważna była w tym zakresie działalność Bolesława Weryhy Darowskiego (1839—1905), inżyniera kolejowego, przewodniczącego Komisji Słownikowej Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie. *Polski słownik biograficzny* (PSB) w życiorysie Darowskiego (t. 4, s. 440) podaje m.in., że w 1880 r. ukazał się jego *Słownik kolejowy*, a w 1902 r. — *Słownik wyrazów technicznych dla rze-*